VIII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **Komisji Finansów Publicznych (nr 131)**
- **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 90)**

z dnia 4 listopada 2016 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Finansów Publicznych (nr 131)

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 90)

4 listopada 2016 r.

Komisje: Finansów Publicznych oraz Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradujące pod przewodnictwem posła **Jarosława Sachajki (Kukiz15)**, przewodniczącego Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, przystąpiła do rozpatrywania:

– rządowego projektu ustawy o zmianie niektórych ustaw w celu ułatwienia sprzedaży żywności przez rolników (druk nr 935).

W posiedzeniu udział wzięli: **Ewa Lech** podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Paweł Kocon** dyrektor Biura Rozwoju Rynku Agencji Rynku Rolnego, **Wojciech Jachymiak** inicjator kampanii „Nie rzucim ziemi", **Teresa Jakubowska** członek zarządu Stowarzyszenia „Racjonalna Polska", **Dorota Staszewska** członek Stowarzyszenia Rolników i Konsumentów i Koalicji „Polska Wolna od GMO", **Jacek Nowak** doradca Międzynarodowej Koalicji dla Ochrony Polskiej Wsi wraz ze współpracownikami, oraz rolnicy: **Wiesław Kalicki**, **Jarosław Kusyk**, **Elżbieta Pilch** i **Aleksander Zaremba**.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Jakub Krowiranda**, **Bożena Maciszewska**, **Michał Nowak**, **Ewa Orłowska** – z sekretariatów komisji w Biurze Komisji Sejmowych; **Dariusz Dąbkowski**, **Konrad Nietrzebka** – legislatorzy z Biura Legislacyjnego.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Otwieram wspólne posiedzenie Komisji Finansów Publicznych oraz Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Witam państwa posłów oraz gości. Stwierdzam kworum.

W porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia mamy rozpatrzenie rządowego projektu ustawy o zmianie niektórych ustaw w celu ułatwienia sprzedaży żywności przez rolników Jest to druk nr 935. Czy są uwagi do porządku obrad? Uwag nie słyszę.

Stwierdzam, że porządek dzienny został przyjęty.

Przed przystąpieniem do realizacji porządku dziennego mam pytanie, czy na sali znajdują się osoby wykonujące zawodowo działalność lobbingową? Jeżeli tak, to poproszę o przedstawienie się i poinformowanie, jaką firmę reprezentują. Nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia porządku dziennego posiedzenia.

Marszałek Sejmu skierował w dniu 3 listopada bieżącego roku rządowy projektu ustawy z druku nr 935 do Komisji Finansów Publicznych oraz Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi celem rozpatrzenia. Rozpoczynam debatę ogólną. Kto chciałby zabrać głos? Na początek pytam stronę społeczną. Czy strona społeczna chce zabrać głos? Proszę w takim razie zabrać.

Członek Stowarzyszenia Rolników i Konsumentów i Koalicji „Polska Wolna od GMO" Dorota Staszewska:

Dorota Staszewska, lekarz, członek Stowarzyszenia Rolników i Konsumentów i Koalicji „Polska Wolna od GMO". Mam przyjemność przedstawić list, który tak zwana strona społeczna wystosowała do ministra rolnictwa i rozwoju wsi – Krzysztofa Jurgiela, do pani podsekretarz stanu Ewy Lech i do przewodniczących i wiceprzewodniczących komisji sejmowych. Żeby było szybciej, przeczytam najważniejsze.

Posłowie i senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej,... Dotyczy projektu ustawy o zmianie niektórych ustaw w celu ułatwienia sprzedaży żywności przez rolników. Szanowny

panie ministrze, i tak dalej wszyscy adresaci,... Proszę o uwagę. Proponowanie podobnych rozwiązań prawnych, utrudnień, systemu kontroli i kar dla rolników, którzy produkują, przetwarzają i chcą sprzedać w sezonie małe ilości żywności w porównaniu z tymi, których produkcja jest zdecydowanie większa, doprowadzi do dalszego niszczenia i upadku mniejszych rodzinnych gospodarstw rolnych, a członkowie tych mniejszych gospodarstw stanowią znaczącą część obywateli i wyborców.

W związku z tym domagamy się, aby wprowadzić w powyższym rządowym projekcie ustawy tak zwane derogacje – wyłączenie jej obowiązywania dla małej domowej produkcji żywności. Taka produkcja byłaby normalizowana przez drugi projekt ustawy, który powstał w ścisłej współpracy z rolnikami praktykami i konsumentami – o sprzedaży żywności przez rolników. Został on złożony do laski marszałkowskiej przez Klub Kukiz'15 już w styczniu 2016 r. Czas wprowadzić tę ustawę w życie. Rządy innych krajów Unii Europejskiej umożliwiają swoim rolnikom sprzedaż takiej żywności bez zbędnych utrudnień, polski rolnik też ma do tego prawo. Rolniczy projekt ustawy o sprzedaży żywności przez rolników stwarza warunki do sprzedaży produktów rolniczych wytwarzanych przez rolników w sposób tradycyjny, domowy, z własnego gospodarstwa, bez zbędnego krępowania drobnych i średnich rolników przepisami sanitarno-higienicznymi i innymi. Przywraca rolnikowi naturalne prawo do wytwarzania i sprzedaży żywności, a konsumentom umożliwia, a właściwie przywraca lepszy do niej dostęp.

Podkreślamy, że rolniczo-konsumencki projekt o sprzedaży żywności przez rolników ma obowiązywać i wspierać prawdziwych rolników, rolników, którzy wytwarzają żywność, a więc są twórcami, a nie producentami. Proszę jeszcze o chwilę cierpliwości. Produkować można samochody, komputery, telewizory i tym podobne. Prawdziwy rolnik wytwarza żywność. Wytwarza i ma ważną misję do spełnienia – zadbać o bezpieczeństwo żywnościowe narodu, żywić naród tak, aby był zdrowy, zadbać o naturalne środowisko.

Oznacza to, że projekt rządowy nijak się ma do propozycji rolników i konsumentów. Propozycja rolników dotyczy przetwórstwa w gospodarstwie własnymi rękoma w ograniczonym zakresie. Propozycja rządowa dotyczy zakładów przetwórczych w pełnym tego słowa znaczeniu. Jak można proponować tworzenie zakładu, kiedy rolnik chce sprzedać trochę nabiału, kiełbasę ze swojego tucznika, a gospodyni ulepi pierogi dla pani z miasta? Taki zakład, nawet w najmniejszej skali, jakiej wymaga weterynaria, to koszt około 100 tys. zł. Czy w związku z tym chodzi o pełne premedytacji działanie strony ministerialnej, aby wyeliminować rolnika z rynku? Chyba nie? Nie wierzymy i nie chcielibyśmy w to wierzyć.

Z poważaniem, współautorzy projektu ustawy o sprzedaży żywności przez rolników oraz o zmianie niektórych innych ustaw. Tutaj mamy podpisy rolników, naukowców, lekarzy i tak dalej, i tak dalej.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję. Czy ktoś jeszcze? Zbierzmy jeszcze ze dwa głosy, zanim zadamy pytanie pani minister. Na razie pytam stronę społeczną. Spróbujmy zrobić tak, jak zwykle robimy.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Chciałabym tylko zapytać w sprawie organizacyjnej, czy my rozmawiamy o projekcie z druku nr 935...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Rozmawiamy o projekcie z druku nr 935 i o sprzedaży żywności przez rolników. Kolejny głos strony społecznej? Proszę bardzo.

Rolnik Wiesław Kalicki:

Szanowni państwo,...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo bym prosił o ograniczenie wypowiedzi do 3 minut.

Rolnik Wiesław Kalicki:

Nazywam się Wiesław Kalicki. Jestem rolnikiem, rolnikiem ekologicznym, rolnikiem praktykiem, dlatego chciałbym przedstawić bardzo wyważony głos rolnika praktyka, który śledzi zarówno polskie przepisy sanitarne, jak i przepisy sanitarne Unii Europejskiej. Chciałbym się wypowiedzieć na temat tej ustawy, którą proponuje strona rządowa. Po pierwsze, to, co jest najważniejsze, ta ustawa w żaden sposób nie wspomaga sprzedaży przez rolników, tej najniższej sprzedaży, tego pierwszego stopnia sprzedaży, bo mamy drugi stopień – małe, ograniczone, lokalne, i mamy trzeci stopień – duże zakłady przetwórcze. Wśród rolników istnieje bardzo duża potrzeba wzmocnienia, urealnienia tego pierwszego stopnia, bo na ogół jest on pomostem do przejścia do większego przetwórstwa.

Natomiast ustawa, o której w tej chwili rozmawiamy, nie rozwiązuje żadnych z tych problemów. Podstawowym problemem rolników przy takiej sprzedaży jest pogodzenie, to znaczy, uzyskanie dochodu, czyli wyważenie kosztów wymogów, jakie należy spełnić, z ograniczeniami, jakie są związane z obrotem produktami rolniczymi. Zastanówmy się, jeśli tworzymy pewne bariery związane z kosztami wytworzenia, czyli jakieś podstawowe warunki wpływające na koszty wytworzenia, to jednocześnie musimy pamiętać o tym, żeby zapewnić możliwość zbytu takiej ilości tych produktów, aby można było pokryć te podstawowe koszty. Żeby taka możliwość istniała, to w tym handlu podstawowym trzeba przede wszystkim umożliwić rolnikom sprzedaż lokalnym punktom handlowym i lokalnym punktom gastronomicznym. To jest podstawa, żeby w ogóle taka sprzedaż zaczęła się kalkulować, żeby miała podstawy ekonomiczne.

Ta ustawa przede wszystkim udaje pomoc rolnikom, a to udawanie, to jest te 20 tys. zł wolne od podatku. Proszę państwa, 20 tys. zł razy 2% podatku zryczałtowanego to jest 400 zł. Dwudziestolitrowa bańka na mleko, która spełnia wymogi inspekcji weterynaryjnej, kosztuje 500 zł. Tak naprawdę, to nie jest żadna pomoc. Nie jest to w ogóle potrzebne. Nie jest to żadna realna pomoc dla rolników, natomiast przy okazji obniżany jest poziom dotacji *de minimis*. Dlatego myślę, że jeżeli w ogóle przyjąć, że ustawa ma pomóc rolnikom w obrocie, w tej sprzedaży najdrobniejszej ilości produktów przetworzonych, to rzeczywiście należy, albo napisać ją zupełnie od nowa, czyli poprawić ustawę o sprzedaży bezpośredniej, albo popracować, procedując ustawę zgłoszoną przez Klub Kukiz'15, dotyczącą sprzedaży bezpośredniej przez rolników. Ta ustawa zawiera tylko kilka drobnych zmian, które są potrzebne, które mogą w jakiś sposób wpłynąć pozytywnie, natomiast większa część tej ustawy polega na przeniesieniu kompetencji między Państwową Inspekcją Sanitarną a Inspekcją Weterynaryjną. Czy to ma sens rok przed zmianami, przed reorganizacją tych dwóch jednostek? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos? Proszę wybrać sobie.

Doradca Międzynarodowej Koalicji dla Ochrony Polskiej Wsi Jacek Nowak:

Szanowni państwo, nazywam się Jacek Nowak. Jestem niezależnym naukowcem. Specjalizuję się między innymi w podstawach bezpieczeństwa żywnościowego kraju. Jestem doradcą Międzynarodowej Koalicji dla Ochrony Polskiej Wsi. Chcę zwrócić państwa uwagę na to, jak niesamowicie ważna jest ta ustawa, projekt tej ustawy. Zadam takie pytanie – ile z osób obecnych na sali może na co dzień kupić żywność bezpośrednio przetworzoną przez rolnika w jego gospodarstwie, żywność uważaną za najlepszą w naszym kraju – bez dodatków chemicznych, robioną wg. sprawdzonych receptur, często od setek lat? Gdzie na co dzień możemy ją kupić? Może ktoś z nas, mający rodzinę na wsi, może od czasu do czasu? Gdzie?

Przy czym nie chodzi mi o to, żebyśmy sobie dogadzali, żebyśmy zawsze kupowali. Chcę tylko zwrócić uwagę na to, że w ciągu ostatnich około 10-12 lat pozbawiono miliony osób tylko dlatego, że mieszkają na wsi, jednego z dwóch głównych źródeł przychodów – sprzedaży żywności przetwarzanej w ich gospodarstwach. Chcę zwrócić uwagę na coś innego. Dla każdego kraju utrzymywanie wielu rodzimych, rodzinnych gospodarstw rolnych, jest absolutnie jedną z najważniejszych podstaw bezpieczeństwa żywnościowego kraju, strategicznego bezpieczeństwa żywnościowego. Kto z państwa pamięta, bo to już

było dwa lata temu, raport FAO – oenzetowskiej organizacji do spraw wyżywienia i rolnictwa, którego streszczenie w Scientific American brzmi tak: :"*Only 60 years of farming left if soils degradation continues* – tylko 60 lat rolnictwu pozostało, jeśli nadal będzie kontynuowana degradacja gleb".

Czy sądzą państwo, że współczesne, nowoczesne, konwencjonalne wielkie farmy rolnictwa tradycyjnego zużywające ogromne ilości chemii rolnej przyczynią się do bezpieczeństwa? Bo druga wstrząsająca informacja – to była informacja o charakterze prognozy – tegoż samego raportu FAO mówi tak: „Na pierwszym miejscu jako przyczynę degradacji gleb – najważniejszego zasobu naturalnego dla bezpieczeństwa żywnościowego każdego kraju, jako pierwszoplanową przyczynę oni – i nie tylko oni – uważają powszechne stosowanie technik używających dużej ilości nawozów sztucznych i pestycydów, co nadal jest wykładane na naszych akademiach – *pardon* – uniwersytetach rolniczych, przyrodniczych i tak dalej, choć w świecie to się zmienia. Tymczasem jedynym gwarantem utrzymania dobrej gleby, jak dotychczas, od wieków, a w niektórych regionach świata od tysiącleci, byli właśnie rolnicy – drobni, średni, współcześnie niektórzy duzi również.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo proszę o kończenie.

Doradca Międzynarodowej Koalicji dla Ochrony Polskiej Wsi Jacek Nowak:

Proszę państwa, my jako władze – nie należę do władz – jako władze naszego kraju podcięliśmy podstawy bytu mnóstwa ludzi na wsi, a dziesiątki milionów konsumentów naszego kraju pozbawiliśmy dostępu do najlepszej żywności. Przypominam jeszcze raz, to jest podcinanie podstaw bezpieczeństwa żywnościowego kraju. Zwracam się do posłów...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo proszę o kończenie.

Doradca Międzynarodowej Koalicji dla Ochrony Polskiej Wsi Jacek Nowak:

...o wzięcie tego pod uwagę, jako że macie obowiązek przede wszystkim kierować się interesem publicznym, interesem ogólnym, a nie poszczególnych grup branżowych i grup interesu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Kto jeszcze chce zabrać głos? Bardzo proszę, po kolei.

Członek zarządu Stowarzyszenia „Racjonalna Polska" Teresa Jakubowska:

Teresa Jakubowska, Stowarzyszenie „Racjonalna Polska". Proszę państwa, nie będę się odnosić do poszczególnych przepisów tej ustawy. Ona ma odstraszający wygląd. Jak można sobie wyobrazić prostego rolnika, nienawykłego wręcz do czytania, do przestudiowania takiego dokumentu, nawet jeżeli on w efekcie zostanie skrócony? Zdaję sobie sprawę z tego, że to, co jest tutaj, zostanie skrócone, ale naprawdę to powinna być krótka, jasna, prosta ustawa. Ten projekt komplikuje życie. Od razu widać, że on nie jest adresowany do rolnika rodzinnego, nazwijmy go tak. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję. Kolejny głos, bardzo proszę.

Rolnik Elżbieta Pilch:

Nazywam się Elżbieta Pilch. Prowadzę od ponad 30 lat gospodarstwo z mężem, więc jestem praktykiem. Przyjechałam tu jako osoba z krwi i kości, jak to się mówi, sól naszej polskiej ziemi. Reprezentuję rolników z województwa zachodniopomorskiego. Prowadzimy sprzedaż bezpośrednią, robimy to nielegalnie. Wielu rolników robi to dzisiaj nielegalnie. Przetwarzamy własne mleko – mamy krowy, mamy kurczaki – na naszej serwatce, na naszym mleku. Dzisiaj rolnikowi, wbrew może nie wszystkim tutaj, ale wielu ludziom, nic nie wolno. Po prostu nic nie wolno – za wszystko jest kara. Musi być taka świadomość. Nie wolno, to znaczy, że jest masa różnych przepisów, które trzeba spełnić, masa różnych wymagań, które również trzeba spełnić. Wtedy wolno. Więc jaka to jest wolność? Jaka to jest wolność? Rozmawiamy dzisiaj o bardzo istotnym temacie,

który jest dla nas wszystkich istotny, bo dotyczy naszego jedzenia, naszego życia, zdrowia naszych dzieci, nas i następnych pokoleń.

W świetle tego, co się dzieje w Polsce, w świetle tego, że przeszła ustawa i przejdzie CETA, przejdzie wiele różnych ustaw, które dopuszczają jedzenie... Wiecie państwo, że to jedzenie nie jest dobre. Ono nie ma żadnego porównania z tym, co robi polski rolnik. My produkujemy bardzo świadomie, ale również jest to sprawa, jak mówi przysłowie, żeby dwoje chciało naraz. Konsumenci, wy też jesteście odpowiedzialni za to, co się stanie dzisiaj na tej sali. Powinniście ponieść odpowiedzialność i mieć świadomość, że decydujecie o pewnych sprawach. Tak jak motyl pomacha sobie skrzydełkami, tak my dzisiaj jednym skinieniem palca, jednym głosem możemy decydować o tym, co się stanie w Polsce w następnych pokoleniach dla naszych dzieci, dla naszego dobra. Wszyscy jesteśmy Polakami i powinniśmy dbać o to, co jest dobre dla nas, dla Polaków, a co nie jest dobre dla kogoś, kto przychodzi z pieniędzmi i odgórnie coś tam załatwia, jakieś koncerny, nie wiadomo jakie historie, jakie pieniądze i tak dalej. My rolnicy produkujemy bezpośrednio. To znaczy, nie ma żadnych ogniw między nami a klientem, naszym jedynym kontrolerem jest klient. Dzisiaj rolnik jest świadomy, bo ma konkurencję marketów, bo już ma konkurencję sklepów i centrów handlowych...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo proszę o kończenie.

Rolnik Elżbieta Pilch:

...że musi spełniać wymogi. Jeżeli nie będzie go na to stać, to nie będzie istniał, bo klient nie przyjedzie i nie kupi. To nie są czasy głębokiej komuny, żebyśmy potrzebowali bata, żeby ktoś nam mówił, że trzeba ręce umyć, że trzeba mieć czystą ścierkę i że trzeba przyjść z czymś, co jest dobre, co jest prawdziwe. My na tym jesteśmy wychowani. Mamy świadomość i...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję. Naprawdę proszę kończyć.

Rolnik Elżbieta Pilch:

W związku z tym jeszcze raz apeluję, bądźcie państwo za nami, bo my jesteśmy świadomi, chcemy dobrze, staramy się jak najbardziej nie tylko dla siebie, ale jesteśmy również zaangażowani ideologicznie. Przyjechaliśmy tutaj... Ja przyjechałam z województwa zachodniopomorskiego. Proszę to sobie wziąć do serca, a nie tylko do rozumu.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, następny mówca.

Rolnik Aleksander Zaremba:

Nazywam się Aleksander Zaremba. Jestem rolnikiem z Mazowsza, z powiatu Nowy Dwór Mazowiecki. Szanowna Komisjo, wydaje mi się, że wbrew pozorom rozmawiamy o rzeczy bardzo ważnej. Niektórzy nawet nie zdają sobie sprawy z tego, jaką wartość miałaby ta ustawa, gdyby rzeczywiście była dobra i dostępna. Przecież ostatnie lata spowodowały, że małe gospodarstwa w naszym rolnictwie naprawdę nic nie zyskały, a mnóstwo straciły. W nich drzemie ogromny potencjał, który tym sposobem w dużej mierze można uruchomić. Nie tylko zadowolimy podniebienia konsumentów, ale również wpłyniemy bardzo mocno na ukryte wiejskie bezrobocie, wpłyniemy bardzo mocno na rentowność małych gospodarstw. Odważę się powiedzieć, że gdyby taka ustawa została dobrze zaplanowana bez restrykcji, to ona w przyszłości miałaby wartość porównywalną z całokształtem dopłat unijnych dla rolnictwa. Ona wyzwoliłaby dużą produkcję w tych małych, jakże często nazywanych karłowatymi, gospodarstwach. Tam właśnie jest ten potencjał, a przecież spójrzmy do tyłu i zobaczmy, ile razy ludzie odważali się produkować cokolwiek, to byli nazywani przestępcami, handlarzami, oszustami, wręcz złodziejami, a nawet trucicielami. Zdaję sobie sprawę i państwo też, że jest wiele sił, takich sił, które lobbują tylko i wyłącznie za dużym przemysłem żywnościowym i będą robiły wszystko, żeby nie pozwolić, na to, aby na dużą skalę ta ustawa przyniosła efekty. My jednak jesteśmy od tego, żeby patrzyć na to w sposób racjonalny, gospodarczy i w sposób uczciwy.

Wydaje mi się, że właśnie w ten sposób odetniemy się od różnych umów CETA i podobnych rzeczy, a polski konsument dostanie dobrą żywność, smaczną żywność, a polski rolnik będzie mógł w sposób bardziej intensywny wykorzystać swój niewielki potencjał w gospodarstwie. Dlatego uważam i raz jeszcze chcę przypomnieć, że ta ustawa dla rolnictwa ma szczególną wartość i należy nad nią pochylić się z wielką pieczołowitością. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję. Bardzo proszę, następny mówca.

Rolnik Jarosław Kusyk:

Jarosław Kusyk, rolnik ekologiczny, powiat kołobrzeski. Chciałbym zapytać – siebie i państwa – o co my tu dzisiaj walczymy? Walczymy o to, żebyśmy mogli wytworzony produkt sprzedać. Jeżeli ktoś produkuje samochód czy motocykl, to nie ma ograniczeń – może to sprzedać. Walczymy o to, żebym nie musiał codziennie łamać 20-30 przepisów, aby ten produkt, na który jest klient, sprzedać. Taki jest napór, że nie da się tym klientom tego nie sprzedać. O co walczymy? O zdrowie, o bezpieczeństwo narodowe, ale przede wszystkim o nasze pieniądze, nie koncernów. Bo jeżeli jest zarejestrowanych 1,3-1,5 mln gospodarstw i każdy sobie wyhoduje jedną czy dwie świnki na samym odpadzie, to proszę sobie przeliczyć, ile to jest. On zaopatrzy siebie i gospodarstwo sąsiednie.

Dzisiaj na wsi nie ma kur, nie ma krów, nie ma trzody chlewnej, bo jeżeli cokolwiek chce się zrobić, to ma się takie obciążenia, że rezygnuje się z tego. Ja prowadzę gospodarstwo ekologiczne i mam mnóstwo obciążeń. Jeżeli jeszcze miałbym hodowlę, to już w ogóle tragedia. Natomiast te pieniądze odbierzemy po prostu supermarketom, odbierzemy te pieniądze koncernom, które sprowadzają towary i zasypują nas. Kiedyś byliśmy jednym z największych producentów ziemniaków, a dzisiaj w jakiej jesteśmy sytuacji? Mamy w sklepie ziemniaki izraelskie, marokańskie, a my nie możemy sprzedać ziemniaków, bo kiedyś jeszcze, jak się umyło ziemniaki, to nie można już było, jak się zapakowało, to on już był konfekcjonowany.

Do czego my dochodzimy? Sytuacja jest... Dualizm jest taki, że wszędzie wszyscy mają usta pełne frazesów, wszystko jest w porządku, jest wolna konkurencja, ale dla polskiego rolnika jest wolna, ale w dybach. Jeżeli wnuczek ma alergię albo coś, to dzwoni i prosi: „przywieź mi trochę marchewki, przywieź mi tego. Nie dla mnie – dla wnuczka", bo nie może go wyleczyć. My jesteśmy tutaj. Rząd i partia, która teraz jest, obiecała nam, że załatwi wiele spraw. Nie walczymy o siebie, bo ja dla siebie wyprodukuję tyle, żeby zjeść poza wszelkimi przepisami i wydobędę się z tego ekonomicznie, bo ja dużych potrzeb nie mam. Walczymy przede wszystkim o naród polski i o poszczególnych ludzi. Niech każdy się nad tym zastanowi. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję. Kto jeszcze z gości chce zabrać głos? Jeżeli chodzi o gości, to nie widzimy więcej chętnych do zabrania głosu. Zanim oddam głos pani minister, aby udzieliła odpowiedzi, to chcę powiedzieć pani minister, że wydaje mi się, iż jedna ważna rzecz została poruszona. Pan Wiesław Kalicki powiedział, że ta ustawa o sprzedaży żywności, jakkolwiek ona by się nie nazywała, ma być pomostem pomiędzy rolnikami a przemysłem, produkcją przemysłową. Druga rzecz, która została tu poruszona, to czy pani minister mogłaby nam powiedzieć, w jaki sposób ten pomost będzie wyglądał. Jest rolnik, który chce 20 kurczaków i jedną świnkę sprzedać. Jakie on musi spełnić wymagania, żeby mógł to zrobić? To jest to, o czym wczoraj mówiliśmy. Jak ta kuchnia i ten ciąg technologiczny mają wyglądać? Kto będzie płacił za badania? Chodzi o te wszystkie wymagania, bo to jest cały problem?

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Ja mam...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Zostańmy jednak przy tym zwykłym sposobie procedowania, że po stronie społecznej odnosi się pani minister, a później posłowie.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Ewa Lech:

Dziękuję panie przewodniczący. Odpowiem od razu na to pierwsze pytanie. Jeśli rolnik chce sprzedać kurczaczka i świnkę, to nie musi spełniać żadnych wymagań, jeżeli są one nieprzetworzone. Kurczaczka może ubić u siebie w gospodarstwie, ale świnię, jeśli chce sprzedać, musi ubić w rzeźni, bo ona musi być zbadana. To jest wszystko, czego od niego wymagamy. Sprawa rozbija się o to, czy sprzedajemy żywność przetworzoną czy nieprzetworzoną. Jeśli przetworzoną, to nie jest to kwestia rządu, że sobie wymyślił rozkładanie schodów i nie wiadomo jakich wymagań. Po prostu jesteśmy członkami Unii. W prawie unijnym mamy napisane, że żywność musi być przetwarzana i produkowana w warunkach określonych w prawie unijnym.

Oczywiście w pewnym zakresie, jeśli chodzi o prawo unijne, możemy stosować derogację, na przykład, jeśli chodzi o konstrukcję sprzętu, organizację produkcji i tak dalej, natomiast jeżeli chodzi o higienę – nie ma żadnych odstępstw. Jeżeli na przykład chodzi o wymagania mikrobiologiczne, to jest rozporządzenie 2073/2005, w którym jest napisane, że powiatowy lekarz weterynarii w zależności od sytuacji, oceny ryzyka, wielkości produkcji i zagrożeń występujących w miejscu produkcji, określa warunki. Najczęściej, wiedząc, że nie ma tam zagrożenia, patrzy na to z rozsądkiem i te wymagania określa. Oczywiście, ministra rolnictwa i rozwoju wsi na podstawie fakultatywnej delegacji może określić rozporządzeniem takie wymagania, natomiast muszą być spełnione pewne rzeczy, które są określone w tych dokumentach. Wysłaliśmy projekt rozporządzenia do konsultacji. Zgłosiliśmy się do 100 organizacji, żeby zasięgnąć opinii, jakie mają zdanie w tym zakresie, w jakim zakresie powinny być stosowane derogacje. Chyba tak było? Właśnie, odstępstwa od wymagań strukturalnych. Do 4 listopada, czyli do dzisiaj był termin, żeby te opinie wpływały.

W każdym razie, proszę państwa jest dużo nieporozumień. Są pewne wymagania, od których nie jesteśmy w stanie, nawet gdybyśmy chcieli, odstąpić, bo to wynika z przepisów unijnych. Podkreślam, że zawsze w przypadku żywności nieprzetworzonej przepisy Unii nie mają zastosowania, na przykład w przypadku sprzedaży bezpośredniej – to jest często mylone. Wszystko powinniśmy odnosić do definicji. Cały problem polega właśnie na tym, że z tej definicji biorą się pewne wymagania. W przypadku sprzedaży bezpośredniej, która jest mylona z taką potoczną sprzedażą, że można z ręki do ręki komuś sprzedać, to jest sprzedaż końcowemu klientowi żywności nieprzetworzonej, surowców, ewentualnie do zakładów detalicznych, ale konieczne żywności nieprzetworzonej. To może być mleko czy śmietana, ale już nie sery. To już nie jest sprzedaż bezpośrednia, bo to już jest albo MOL, albo sprzedaż przez zakład zatwierdzony. Drepczemy wokół definicji.

Ta ustawa rządowa, która wprowadza definicję rolniczego handlu detalicznego, próbuje ominąć wszystkie te zasady i uprościć ten handel. Nie da się tego zrobić łatwiej – zapewniam państwa. Nieporozumienie rodzi się właśnie z tych definicji. Generalnie, przepisy unijne definiują wymagania w zależności od tego, dla kogo jest produkowana ta żywność, komu jest sprzedawana i jaka to jest żywność – przetworzona czy nieprzetworzona. Jeśli mówimy o rolniczym handlu detalicznym, dotyczyć to będzie żywności przetworzonej i nieprzetworzonej dedykowanej końcowemu klientowi bez pośredników.

Ze względu na to, że chodzi również o żywność przetworzoną, to część przepisów unijnych musi być spełniona. W przypadku natomiast sprzedaży detalicznej, gdzie nie mamy żywności przetworzonej, możemy stosować przepisy krajowe. Takie przepisy są. Jeśli chodzi o te nieporozumienia, to myślę, że je wyjaśniłam, chociaż naprawdę musimy wrócić do definicji.

Jeśli teraz chodzi o te 20 tys. zł i o te 2%, o których państwo mówią, problem polega na tym, że do 20 tys. zł nie ma żadnego podatku. Dopiero po przekroczeniu tego progu rolnik może wybrać opodatkowanie dwuprocentowe ryczałtowe.

Chcę powiedzieć, że jest jeszcze jedna sprawa, która jest nieporozumieniem. Rolniczy handel detaliczny nie ma być podstawowym źródłem utrzymania. To ma być uzupełnienie działalności prowadzonej przez rolników. Jest też taki przywilej, że rolnik może prowadzić inną działalność gospodarczą i dochody z rolniczego handlu detalicznego nie będą się sumowały z dochodami z innych działalności. Podkreślam, proszę państwa,

że rolniczy handel detaliczny to jest możliwość dodatkowego zarobkowania metodami nieprzemysłowymi, nie na dużą skalę.

Jeśli byłam nieprecyzyjna albo jeśli czegoś nie wyjaśniłam, to jestem do dyspozycji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Chciałbym powtórzyć moje pytanie i może je uszczegółowić. Posiadam 20 kurczaków i jednego tucznika rocznie, które chcę u siebie przetwarzać. Tucznika – wiemy – trzeba zabić profesjonalnie w ubojni. Żeby przetworzyć tego tucznika u mnie w gospodarstwie, w takiej kuchni, jaką mam – jak muszę tę kuchnię przystosować? Czy muszę spełniać ten wymóg, który jest opisany – 14 stopni do rozbioru? Czy muszę spełniać również wymóg dotyczących tych kranów bezdotykowych, który jest opisany w rozporządzeniu? Prosiłbym o szczegółową odpowiedź, bo my procedujemy ustawę i jakieś rozporządzenia. Jeżeli tak, to żebyśmy wiedzieli gdzie.

Pani minister powiedziała, że przychodzi powiatowy lekarz weterynarii i postępuje z rozsądkiem. Ja się boję tego rozsądku, bo ja ten rozsądek, jako przewodniczący Komisji, słyszę bardzo często. Ten rozsądek słyszę nawet w telewizji. Jeżeli ten rozsądek jest, to jest, ale jeżeli później powiatowy lekarz weterynarii albo jakiś tam wójt donosi, albo ma kogoś w ręku, bo ten rozsądek interpretuje po swojemu… Właśnie tu prosiłbym o szczegóły, o których rozmawiamy. Jak wygląda ta kuchnia? Co ja muszę zmienić, żebym mógł u siebie w kuchni przetworzyć tucznika?

Podsekretarz stanu w MRiRW Ewa Lech:

Powiem tak. Panie przewodniczący, żaden przepis nie mówi, jak ma wyglądać kuchnia. Przepis mówi ogólnie, że ma zostać osiągnięty cel, którym jest bezpieczna żywność. Ten cel możemy osiągnąć przez to, że mamy powierzchnie, które są łatwe do utrzymywania w czystości, czyli gładkie, zmywalne, że mamy zapewnienie łańcucha chłodniczego, żeby można było to mięso, te surowce przetrzymać w niższej temperaturze, żeby się nie zepsuły, przez to, że mamy wodę zdatną do picia. Niczego więcej nie trzeba spełniać. Oczywiście, jeśli to będzie nieprzerwana produkcja, od czasu do czasu – tutaj nie ma żadnego odstępstwa, bo takie są przepisy unijne – trzeba będzie pobrać próbki i zrobić badania mikrobiologiczne. Od razu państwu mówię, że to nie jest widzimisię rządu – takie są obowiązki wynikające z produkcji żywności przetworzonej. Naprawdę niewiele trzeba spełnić. Rejestrując tę działalność, nie trzeba składać żadnego projektu technologicznego. Przy zgłaszaniu produkcji, czy przy zgłaszaniu tej działalności, nie trzeba opisywać, jaki asortyment, w jakich ilościach. Nie trzeba tego opisywać – po prostu pan zgłasza i tyle. Nie trzeba składać projektu technologicznego. Naprawdę, powiatowi lekarze weterynarii zajmują się tym od lat. Nie wierzę w to, że mogliby żądać czegoś, co przechodzi państwa wyobrażenie, a zwłaszcza moje.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję. Pani chciała *ad vocem*.

Rolnik Elżbieta Pilch:

Chciałabym się zwrócić do wszystkich, przede wszystkim do pani minister. Razem z mężem trzy lata temu zarejestrowaliśmy małą, lokalną, ograniczoną działalność, tak zwany MOL, w zakresie przetwórstwa mleka. Chciałabym państwu powiedzieć, że to nie jest propozycja dla rolników, bo trzeba zrobić zakład. Jeżeli my rolnicy nie będziemy mogli nie tylko produkować, ale również nie będziemy mogli sprzedawać… Rozumiem, że tutaj jest problem, a my dzisiaj głównie o to się bijemy, żeby rolnicy mogli przetwarzać. Co to za rolnik, który ma tylko produkować i być dostawcą dla tych wszystkich, którzy z tego czerpią korzyści? Jesteśmy ogniwem, jesteśmy niewolnikiem. Kim my jesteśmy w naszym kraju? Dlaczego my nie mamy prawa przetwarzać? W końcu wszyscy wzięli się stąd na tej sali i na tej ziemi, ponieważ rolnik zawsze przetwarzał...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo proszę o nieemocjonalną wypowiedź.

Rolnik Elżbieta Pilch:

Dobrze, przepraszam. Dlatego jeszcze raz mówię, jeśli rolnik będzie takim rolnikiem w świetle tej definicji, która jest kulawa, który może tylko produkować i nic więcej, to on przestanie być rolnikiem, bo tacy rolnicy zamieniają się w przedsiębiorców. Przedsiębiorcy to już nie są rolnicy. Oni nie będą produkować żywności. Oni staną się ogniwem w ramach bardzo dużego uprzemysłowienia, które postępuje wszędzie i na wsi też. Wieś nie będzie już wsią, tylko będzie miejscem, gdzie się produkuje.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo proszę, naprawdę troszeczkę się spieszymy.

Rolnik Elżbieta Pilch:

Chciałbym jeszcze na temat handlu powiedzieć. Handel, który również został zaproponowany w ustawie przez stronę rządową, to handel, który odbywa się w tym zakładzie, w którym się wytwarza. Rolnik w dalszym ciągu niczym nie może handlować, bo najpierw trzeba mieć zakład. Czytałam ustawę. Mały zakład to rzekomo taki, który produkuje 5 ton mięsa odkostnionego, czy 5 ton wędlin. To nie jest dla rolnika. Dla rolnika to jest przerobić w kuchni i sprzedać. Jeśli rolnik nie będzie mógł sprzedawać, to nie mamy o czym mówić – nie mamy rolnika i się skończy...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję. Zaraz panu oddam głos. Pani przewodnicząca bardzo chce zabrać głos.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Proszę państwa, jest naprawdę późna pora. Ja naprawdę wiem, o czym mówię. Mówimy o projekcie, który jest złożony przez rząd. W tym projekcie nie ma tego, może wkradł się jakiś błąd. Mówimy o projekcie ustawy, który... On rzeczywiście może dla państwa dziwnie wyglądać, ale to jest bardzo prosta sprawa, która jest dosyć trudna w odczytaniu i trzeba spokojnie o niej porozmawiać. Ten druk, który macie państwo przed sobą, to jest 6 ustaw, w których rząd robi zmiany po to, żeby można było legalnie produkować w małych gospodarstwach. Na czym polega problem produkcji? Sprzedaż bezpośrednia, o której państwo mówicie, dotyczy surowców, czyli wszystkiego, co urodzi ziemia. To możecie państwo sprzedawać bez żadnych ograniczeń podatkowych. Jesteście odsunięci od systemu podatkowo-nadzorowego. Natomiast, jeśli te surowce przetwarza się, to jest już uważane za przetwórstwo. Ta ustawa ma pomóc w tym, żeby to przetwórstwo było traktowane jako małe przetwórstwo, bez takich wymagań sanitarnych, jakie się stawia przed dużymi zakładami.

To jednak wymaga też od pani minister... Będziemy prosić, bo ustawa nie może tego zawierać, ustawa nie może zawierać tak szczegółowych przepisów. Ta ustawa daje możliwość ministrom wydania rozporządzeń, a co ważniejsze, instytucjom kontrolnym, takim jak WIS, czyli inspekcji weterynaryjnej i inspekcji sanitarnej, daje możliwość czegoś, co w moim przekonaniu jest najważniejsze dla państwa, czyli wydania tak zwanego poradnika dobrych praktyk. Co to są dobre praktyki? Ktoś, kto otwiera zakład przemysłowy, podlega rygorom, które musi spełnić, żeby produkować żywność, o czym mówiła pani minister. To jest najczęściej tak zwany HACCAP. To są bardzo wygórowane – pan wie, bo pan zakładał MOL – normy. Jeśli to się robi w małych ilościach i jeśli, co ważne, jest tak zwany krótki łańcuch – o czym pan z kolei mówił, czyli, że jest rolnik i kupujący, to można pozwolić sobie na zmniejszenie w bardzo dużym stopniu nadzoru i tych norm. To są właśnie te dobre praktyki. Jeżeli więc ktoś z państwa... Rolnicy nie muszą czytać takich ustaw. Rolnicy mają dostać poradnik dobrych praktyk, w którym jest napisane, że jak chcesz produkować w kuchni dżem, to masz mieć spełnione takie, takie i takie wymagania, jeżeli nie przekroczysz pułapu dużej produkcji. Problem polega na tym, żeby mieć poradnik dobrych praktyk. Rolnik ma się na tym oprzeć.

Państwo musicie również wiedzieć, gdzie macie zgłosić swoją działalność. Przypomnę, w tej chwili możecie zgłosić swoją działalność... Pan powiedział, że chce pan płacić podatki. Pan może płacić podatki. Może pan zgłosić podatek ryczałtowy, ale problem polega na tym, że nadal pan nie wie, jakie wymagania pana obowiązują. To jest zupełnie inna sprawa. O to będziemy się upominać po zakończeniu procedowania tej ustawy.

Chciałabym, żebyśmy skupili się na przepisach tej ustawy, bo państwa uwagi są dla nas najważniejsze wtedy, kiedy będziemy czytać poszczególne przepisy, czy one są dla was groźne czy uważacie, że są dobre. Podkreślam, przepisy tej ustawy. Tu nie będzie wymogów sanitarnych. Wymogi sanitarne są zupełnie gdzie indziej. Będzie je wydawał minister, kiedy ustawa wejdzie w życie, kiedy wejdą w życie zmiany ustawowe, bo takie wymogi w tej chwili są, tylko potrzebne jest rozporządzenie precyzujące, które z nich kogo obowiązują.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję. Już zaraz *ad vocem*. Pani przewodnicząca zwróciła uwagę na bardzo ważną rzecz, z którą się zgodzę. Mam na myśli ten poradnik dobrych praktyk. To jest bardzo potrzebne. To musi być, ale jeśli chodzi o mnie, to wołałbym go mieć zanim zakończymy procedowanie ustawy. Prosiłbym panią minister, aby projekt poradnika dobrych praktyk przygotować do następnego posiedzenia, bo to jest to... Ja wiem, że tu się nic nie da.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Jeśli mogę przypomnieć. Część poradnika dobrych praktyk SANEPID została już zrobiona. Problem, jak rozumiem, jest z poradnikiem dobrych praktyk weterynaryjnych, ponieważ tam jest obowiązek uboju zewnętrznego. Wiem jednak, że jest to kuriozalna i najważniejsza sprawa, więc skupmy się nad tym, jakie mamy inne obowiązki zapisane w tej ustawie. Na następnym posiedzeniu... Zgłaszam wniosek formalny, żeby powołać podkomisję, która w spokoju, punkt po punkcie przeanalizuje to, co mamy zapisane w druku, o którym mówimy. O poradniku dobrych praktyk, o rzeczach, które są ważne, będziemy rozmawiać nadal, bo to jest do wydania w zupełnie innej przestrzeni. To jest do wydania przez ministra. Nie przez ministra, lecz przez SANEPID i przez WIS, na polecenie ministra.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Oczywiście, tylko byłoby dobrze, żeby to się działo równolegle, żebyśmy wiedzieli, czy ta ustawa jest nam w ogóle potrzebna. Bardzo proszę, ma pan głos.

Rolnik Wiesław Kalicki:

Wiesław Kalicki. Przepraszam, szczerze mówiąc, jako rolnik i praktyk w dziedzinie sprzedaży bezpośredniej muszę powiedzieć, że wymagania Inspekcji Weterynaryjnej są na przykład takie, że nie może to być blat kuchenny, tylko musi to być stół ze stali kwasoodpornej. Inspekcja Weterynaryjna powołuje się na rozporządzenie ministra rolnictwa i rozwoju wsi. Rzeczywiście jest takie rozporządzenie, dotyczące sprzedaży bezpośredniej. Sprzedaż bezpośrednia, pani przewodnicząca, to nie jest tylko i wyłącznie sprzedaż wytworów ziemi. To są też tusze, to jest mleko surowe, ale to jest również w przypadku twarogu. To nie jest tylko surowe. Jest ustawa o sprzedaży bezpośredniej. Są te zmiany. Może warto byłoby nad tym popracować, znaleźć to miejsce, które powoduje, że sprzedaż bezpośrednia nie działa, bo ona naprawdę nie działa. Problem sprzedaży bezpośredniej i tych przepisów, które weszły, jest taki, że wymogi weterynaryjne i wymogi Państwowej Inspekcji Sanitarnej są zbyt wysokie w stosunku do rynku, na którym możemy operować. Sprzedaż w rozumieniu tamtej ustawy, jak i tej ustawy, jest ograniczona tylko do konsumenta bezpośredniego, natomiast bardzo ważne jest uruchomienie sprzedaży do lokalnych punktów handlowych i lokalnych punktów gastronomicznych, żeby wielkość sprzedaży pozwalała na spełnienie podstawowych norm higieny.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję. Bardzo proszę.

Rolnik Jarosław Kusyk:

Bardzo dziękuję za stanowisko pani minister i pani przewodniczącej. Te wypowiedzi świadczą o tym, że wszyscy mamy dobrą wolę. To jest podstawa, żeby można było rozmawiać. Dlatego myślę, że tu nie ma wyścigów ani olimpiady, nie musimy mieć medali. Nie musimy tego zrobić dzisiaj. Nie musimy tego zrobić za miesiąc czy za dwa. Czekaliśmy na to parę ładnych lat i jakoś sobie z tym wszystkim radziliśmy. Usiądźmy tak, jak

powiedziała pani przewodnicząca, i zróbmy to ze stroną społeczną. Niektórych spraw państwo nie rozumiecie, tak jak my nie rozumiemy niektórych. Chodzi o to, żebyśmy wspólnie je dopracowali.

Naprawdę, to co się mówi, że my nie chcemy płacić podatków... Ta suma 20 tys. zł to jest śmieszna suma, ale nie o to nam chodzi. Natomiast, jeżeli chodzi o badania, to naprawdę też nie ma problemu, bo idzie się do weterynarza i on za 30 zł zbada część mięsa. Diabeł zawsze tkwi w szczególe, a ponieważ nie jesteśmy zobligowani jakimiś terminami – chyba to jest jedyna z rozpatrywanych ustaw – zróbmy to sobie spokojnie, przeanalizujmy jedną i drugą stronę, żeby znowu nie powstał jakiś pokurcz, z którym wszyscy mają problemy – rolnicy nie mają sprawy załatwionej i rząd ma problem z tym wszystkim.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję. Będziemy później o tym dyskutować. Pan chciał zabrać głos.

Rolnik Aleksander Zaremba:

Jeszcze *ad vocem* zarówno pani minister, jak i pani przewodniczącej. Wydaje mi się, że ta ustawa powinna być napisana od nowa i powinni ją napisać praktycy, których będzie ona dotykać. Inaczej zrobimy sztukę dla sztuki, a jeszcze, nie daj Boże, damy to pod nadzór powiatowych lekarzy weterynarii, to chyba z tego wielkiego pożytku nie będzie. Będzie tylko tak, że te inicjatywy będą się tragicznie kończyć. Tu nie chodzi, jak my tu rozmawiamy, o same surowce. Tu potrzebne są przepisy, które pozwolą na przetwórstwo, na sprzedawanie gotowych przetworzonych artykułów. To nie sztuka, żeby pociąć świniaka na kawałki i sprzedać, tylko, żeby można było z niego zrobić jakieś wyroby, zrobić je bardzo tradycyjnie, zrobić je smakowo i żeby można było je sprzedać. O takie przetwórstwo chodzi, o taki kształt ustawy chodzi, a nie o to, żeby przetwórstwo było tylko dla dużych zakładów, a my możemy sprzedać świniaka tylko na kawałki.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję. Pan poseł Duda.

Poseł Jan Duda (PiS):

Panie przewodniczący, pani minister, miałem już przejść do...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Ale nazwisko jednak robi wrażenie.

Poseł Jan Duda (PiS):

Że się tak cicho zrobiło? Dziękuję bardzo. Miałem już przejść do konkretnych przepisów ustawy, ale był wniosek, żeby powołać podkomisję, więc odchodzę od tego. Mam tylko jeden apel do posłów. Albo zrobimy dobrą ustawę, albo nie róbmy jej w ogóle, bo złą ustawą możemy tylko i wyłącznie zepsuć tę resztę inicjatywy, która jest jeszcze na wsi. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pan przewodniczący Ardanowski.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Proszę państwa, mówimy o jednym z najbardziej oczekiwanych przez polskich rolników aktów prawnych. Wokół tego projektu narosło bardzo dużo oczekiwań, a wydaje mi się, że również mitów, że rozwiąże on wszystkie problemy dotyczące sprzedaży z małych gospodarstw. Szczęśliwie już jesteśmy po wczorajszym pierwszym czytaniu. Nie musimy już udowadniać sobie dobrych intencji, że zależy nam na tym, żeby małe gospodarstwa o różnych swoich profilach – to jest również wielka oferta dla rolnictwa ekologicznego – mogły w sposób legalny sprzedawać nie tylko żywność nieprzetworzoną, ale żeby mogły również sprzedawać żywność przetworzoną, żywność pochodzenia roślinnego, jak i żywność pochodzenia zwierzęcego. Jest to milowy krok.

Tylko często oczekiwanie jest takie, żeby prawo pozwoliło na sprzedawanie bez żadnej kontroli. To jest niemożliwe. Proszę państwa, chcę również zabrać głos na ten temat. Często słyszę, „niech nam dadzą spokój, niech się od nas odczepią, bo na tym polega wol-

ność". Wyraz „wolność" padał tu wielokrotnie. Chcę powiedzieć, że jeżeli żyjemy w społeczeństwie, to nasza wolność jest ograniczona bezpieczeństwem innych. Nie ma wolności, jeśli prowadzi się pojazd – trzeba mieć bardzo wysokie potwierdzone kwalifikacje. Nie ma wolności, jeśli wykonuje się niektóre zawody, na przykład w dziedzinie lecznictwa. Nie ma wolności nieograniczonej, jeśli prowadzi się działalność gospodarczą, bo trzeba płacić podatki. Nie ma również wolności, jeżeli produkuje się żywność.

To nie jest żadne obraźliwe słowo – produkcja. Jeżeli zaczynamy dzielić włos na czworo, zastanawiać się, czy to jest wytwarzanie czy produkcja, to znaczy, że nie rozumiemy, o czym rozmawiamy. Żywność ma również trafiać do konsumentów i musi spełniać rygory bezpieczeństwa żywności. Nie tylko deklaracja rolnika i to, że konsument w razie czego obrazi się i drugi raz od niego nie kupi. Zapewnienie bezpieczeństwa żywności jest obowiązkiem państwa. Klient może wybrać, może nie wybrać. Może drugi raz nie przyjść, bo mu nie smakowało, natomiast zapewnienie bezpieczeństwa jest obowiązkiem państwa. Oczywiście, musi się mieścić w racjonalnych ramach pewnej skali ryzyka, które się pojawia. Nie mogą być takie same normy bezpieczeństwa związane z kontrolami w wielkich zakładach, jak i w malutkim gospodarstwie, które chce przerobić niewielką ilość żywności. Myślę, że nie musimy przekonywać, jeśli o to chodzi.

Chodzi o to, żeby określić takie ramy prawne, które nie zduszą tego przedsięwzięcia i nie będzie to ustawa fikcyjna, ustawa, która pozwoli nam pochwalić się, a niczego nie zmieni w stosunku do tego, co do tej pory było, że tylko około 300 gospodarstw sprzedaje legalnie żywność w ramach sprzedaży – nie bezpośredniej, tylko sprzedaży zarejestrowanej. Tylko około 300 gospodarstw w Polsce. Nie o takie rozwiązania chodzi. Chodzi o to, żeby ustawa była ustawą życzliwą i korzystną dla rolników, żeby w zakresie kontroli wprowadzała tylko to, co jest absolutnie poza wszelką dyskusją niezbędne, narzucone przez Unię Europejską. To nie zamyka nam drogi, żeby starać się o zmianę prawa unijnego, bo ja cały czas podkreślam, że Polacy nie muszą być wyrobnikiem i wykonawcą tego, co w Brukseli parę lat temu, często w innych okolicznościach, ustalono. To jest dalsza droga, to jest dalszy etap. Na razie chodzi o to, żeby przyjąć ustawę, nawet zakładając, że ona jest w niektórych elementach niedoskonała i w niektórych elementach będzie dopiero sondowała rynek, ponieważ my nie wiemy, ilu rolników będzie zainteresowanych taką formą działalności, czy to będzie parę tysięcy rolników, czy parędziesiąt czy paręset tysięcy rolników.

W związku z tym obradujemy wspólnie z Komisją Finansów Publicznych. Ta druga część – finansowa, do jakiej wysokości zwolnić z podatku, od jakiego progu wprowadzić dwuprocentowy zryczałtowany podatek dochodowy, to jest sprawa otwarta. Od czegoś musimy zacząć, bo nigdy nie będziemy wiedzieli, czy te przepisy będą dusiły, czy też będą na tyle liberalne, na tyle pozwalające rozwinąć działalność gospodarczą rolnikom w ramach istniejącego porządku prawnego, że będzie wielu chętnych. Od czegoś trzeba zacząć.

Natomiast ja również mam – mówiłem o tym wczoraj podczas pierwszego czytania na sali plenarnej – pytania, które będą powtarzane wobec pani minister, wobec ministra Jurgiela, wobec tych, którzy zaproponowali projekt ustawy – dziękuję, jestem wdzięczny za to, że ten projekt w ogóle powstał – jakie przepisy unijne precyzyjnie, który artykuł, który punkt, który podpunkt, które tiret, którego rozporządzenia, określają wymogi stawiane pomieszczeniom, które – chcę to pytanie, które wczoraj zadałem, powtórzyć – mówią, że rolnicy nie mogą się zorganizować w grupę sprzedażową po to, żeby nie pięciu stało koło siebie na rynku z takimi samymi czy podobnymi produktami, ale żeby jeden z nich sprzedawał w imieniu tych pięciu. Jeżeli taki przepis pani minister mi wskaże, to ja nie będę z nim polemizował, ale ja to widziałem wielokrotnie we Francji, w Niemczech, w różnych miejscach, że rolnicy umawiali się, że dzisiaj ty sprzedajesz produkty z naszych gospodarstw, a jutro on sprzedaje produkty z naszych gospodarstw. To są pytania bardzo szczegółowe. Tych pytań jest wiele – o zmywalne powierzchnie, o warunki, które muszą być spełnione, o temperaturę, żeby się nie okazało, że wśród serdecznych przyjaciół psy zająca zjadły – zakończymy proces legislacyjny głosowaniem, przekonani, że zrobiliśmy coś bardzo dobrego, a wyjdzie z tego humbug, bo nikt z tego nie będzie zadowolony.

Na pytanie szczegółowe – tak mi się wydaje – nie odpowiemy dzisiaj, tym bardziej że Komisja Finansów Publicznych zrobiła przerwę, bo ma jeszcze wiele innych spraw do przedyskutowania. Dlatego propozycja, którą tu szybko skonsultowaliśmy w gronie prezydium i posłów z różnych opcji jest taka. Powołujemy... Mamy bardzo ograniczony czas, ponieważ ministerstwu też zależy na tym, żeby ta ustawa – podkreślam jeszcze raz, nie przedłużać, nie przeciągać, nie odkładać *ad Kalendas Graecas* – weszła w życie w dniu 1 stycznia. Mamy więc bardzo krótki termin – termin kilku, góra kilkunastu dni, żeby ta ustawa przez Sejm została przeprowadzona. Naszą intencją jest to, żeby ona została przyjęta po przepracowaniu na następnym posiedzeniu Sejmu. Taka jest nasza intencja, bo wtedy zdąży Senat i zdąży pan prezydent i będziemy mieli – mam nadzieję – dobrą ustawę.

Dlatego moja propozycja jest taka, abyśmy zakończyli dyskusję i powołali podkomisję. Mamy już ustalony wstępny parytet i wskazane osoby. Chodzi o to, żeby w tej podkomisji przez wiele godzin – zapewne to będzie bardzo długie posiedzenie podkomisji – uzyskać odpowiedzi od przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, a jeżeli trzeba, to również innych instytucji państwowych, które wskażemy, które przepisy są niezbędne, które są tylko i wyłącznie naszym wymysłem, z których można zrezygnować i ewentualnie, które należy twardo próbować zmienić w Brukseli. Proponuję więc takie postępowanie i takie procedowanie.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję. Jednocześnie bardzo proszę panią minister o odsłuchanie tego posiedzenia i udzielenie odpowiedzi na wszystkie zadane pytania, łącznie z tym poradnikiem dobrych praktyk. Chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jedną rzecz. Niedawno były święta. Jeździliśmy do naszych rodzin w różne części Polski. Wiedzą państwo co ja zauważyłem? Że w co drugiej wsi jest nielegalna w tej chwili ubojnia, w której wytwarza się wędliny. Wszyscy okoliczni ludzie wiedzą, że tam można pojechać i kupić kiełbasę. Mówię to w kontekście ASF. Jeżeli nie pozwolimy ludziom legalnie tego robić, to dalej będzie funkcjonował czarny rynek. Nie przeszkadza mi szara strefa, jako szara strefa. Bardziej mi w tej chwili przeszkadza, prawdę mówiąc, ASF. Boję się go w tej chwili. Dlatego jest prośba o mądre przepracowanie tej ustawy. Również prośba do strony społecznej i do wszystkich posłów, żeby do czwartku, bo w czwartek 10 listopada o godzinie 10:00 tutaj w Sejmie będziemy procedowali tę ustawę – tak ustaliliśmy w prezydium – wszyscy przygotowali się z tego druku. Nie będziemy pisali ustawy od nowa. Będziemy ten druk zmieniali. Dlatego proszę zaproponować poprawki. Proszę przygotować wszystkie pytania do każdego artykułu, „dlaczego tak", do wszystkich załączników, które tutaj są, na ten czwartek, żebyśmy mocno to przepracowali.

Jednocześnie tak, jak powiedział pan przewodniczący – chciałbym podziękować Komisji Finansów Publicznych za tę lukę, którą zrobiła dla nas – nie nadużywając gościnności. Chciałbym powiedzieć, że do podkomisji zgłosili się państwo posłowie: Ardanowski, Duda, Ołdakowski, Telus, Biernat, Bielecki, pani poseł Dorota Niedziela, pan poseł Artur Gierada, pani poseł Lieder, Sachajko i Maliszewski. Czy ktoś zgłasza sprzeciw wobec takiego składu podkomisji? Nie słyszę.

Podkomisja w takim składzie została powołana.

Uprzejmie proszę o podejście do stołu prezydialnego, żeby wybrać przewodniczącego. 10 listopada o godzinie 10:00 spotkamy się, aby dalej procedować tę ustawę. Bardzo dziękuję jeszcze raz Komisji Finansów Publicznych.

Zamykam wspólne posiedzenie obu komisji.